RUSKI INWALID

N°. 141.

ŚRODA 20. Czerwca 1817.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawartie. Wiadomości kraiowe: s Peterzburga. — Wiadomości zagraniczne: Francyia. — Wiadomości uczone. — Pustelnik z Krakowskiego przedmieścia. — Wiadomości naynowsze.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

S Peterzburga, 20. Czerwca.

Jch Królewicowskie Mście Xiężniczka KAROLINA *Pruska*, i *Xiąże* WILHELM *Pruski*, 18. b. m. sczęśliwie przybyli do Pawłowska, dzisiay zaś będzie miał mieysce wiazd ich paradny do Peterzburga w towarzystwie Nayiaśnieyszey rodziny. Pułki wyznaczone na woyskową dzisieyszą paradę są te: Kawalergardski, Konney gwardyi, Dragunów gwardyi, Leyb huzarów, Hułanów i Artyleryi iezdney. Komenderować będzie wszystkiemi woyskami Jenerał piechoty Hrabia *Miłoradowicz*, Jazdą Jenerał-Adjutant *Wasilczyków I.*, Artyleryią Jenerał-Maior *Kozen*, Pułkami grenadyierskiemi i Batalionami Karabiniierów Jenerał-Porucznik *Czogłoków*.

Dnia wczoraySzego to iest 19. b. m. był wielki obiad w Gatczynie.

Obrzęd Swiętego Bierżmowania Jey Królewicowskiey Mści Xiężniczki KAROLINY *Prusskiey, potwierdzony pezez* NAYIAŚNIEYSZEGO PANA.

W dniu przeznaczonym na bierzmowanie Jey Królewicowskiey Mści, to iest dnia 24. Czerwca o godzinie 10 z rana, Członki Nayświętszego Synodu i wyższego duchowieństwa zgromadzą się do wielkiego Kościoła w zimowym J. C. M. pałacu, osoby zaś znakomite oboiey płci maiące wstęp u Dworu, udadzą się do tegoż pałacu do pokoiów *Nayiaśnieyszey Cesarzowey* MARYI; Damy w Robach Rossyyskich, a męszczyźni w sukni gałowey.

Nayiaśnieyszy Cesarz Jmść Nayiaśnieysze Cesarzowe, Jey Krolewicowska Mść Xiężniczka *Karolina* Prusska, Jch Cesarzewicowskie Mście Wielcy Xiążęta, Jego Królewicowska Mść Xiąże *Wilhelm* Prusski, J. K. M. Xiężna *Antonina* Wirtembergska, i Xiężniczka *Maryia* iey córka, maiąc przed sobą sztab dworu Jego Cesarskiey Mości, za sobą zaś Damy honororowe, Freliny, tudzież inne oboiey płci znakomite osoby, udadzą się z wewnętrznych pokoiów do Kościoła Pałacowego wielkiego; członki Nayswiętszego Synodu, i wysokiego duchowieństwa, w ubiorach pontyfikalnych spotkaią Jch C. M. przy weyściu do Kościoła.

Nayiaśnieysza Cesarzowa *Maryia Teodorówna* trzymaiąc za rękę Jey Królewicowską Mść, Xiężniczkę *Karolinę* Prusską, zaprowadzi przed J. W. Metropolitę stoiącego u drzwi Kościoła, dopiero się rospocznie obchod Bierżmowania Swiętego J. K. M. Xiężniczki *Karoliny* Prusskiey według obrzędu Kościelnego; po czem nastąpi Msza, ku końcowi

którey Cesarzowa Jmść *Maryia Teodorówna* zaprowadzi nowo bierzmowaną Wielką Xiężnę Jmść do ucałowania Swiętych obrazów, i przyięcia Nayświętszey Kommunii.

Po skończoney Mszy *Cesarz Jmść*, iako też *Nayiaśnieysze Cesarzowe* i *Jch C. M.* przyymą powinszowania od wysokiego duchowieństwa, i powrócą do wnętrznych pokoiów tymże samym porządkiem, iąkim szły do Kościoła.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

F R A N C Y I A.

S Paryża, 8. *Czerwca.*

Według ogłoszenia Konsula Francuzkiego w *Livornie*, Rząd Francuzki odzyskał swe dawne prawa i przywileie, iakich używał niegdyś w Algierze, a między innemi wyłączne prawo łowienia koralów.

— Hrabia *Victor de Croquenbourg* ogłosił drukiem w Bruxelli, list pisany przez niego do Barona *de Nagel*, Ministra spraw zagranicznych. List ten, zawiera historyią aresztu iego w Paryżu, iego uwięzienia, i nakoniec opisanie przyczyn zniewalaiących go do opuszczenia Francyi.

— Exekwiie i obchod pogrzebowy Margrabiego *Ximenes*, odprawiły się 2. Czerwca. Szanowny orszak Kawalerow wszystkich Orderów, osob uczonych i przyiacioł zmarłego w załobie, zaprowadził zwłoki na Cmentarz *du pere la Chaise.* Tam po odbytym obrzędzie pogrzebowym, Hrabia *de Valori* stanął nad brzegiem dołu, i położywszy na trumnie gołązkę wawrzynu, powiedział rozrzewniaiącą mowę.

Wdowa po Margrabim *Xymenes*, poruczyła Hrabiemu *Valori* wydanie na swiat pism nieboszczyka, których większa połowa iescze niebyła ogłoszoną.

WIADOMOSCI UCZONE.

LITERATURA.

Odpowiedz natręta w Kościele.

Patrz w Ołtarz tam Bóg żywy, mówiła Maryni
Natrętowi, co na nią poglądał w Swiątyni
Rzekł wskazuiąc na serce: "Właśnie to i robię,
"Tu iest Ołtarz, a zreszta wszystko widzę w tobie."

M. M.

Krótkie porównanie Londynu s Paryżem.

Każdemu s podróżuiących co byli w Londynie i Paryżu następuiące zwyczaynie wszyscy czynią pytanie: W którey s tych dwóch stolic iest przyiemniey? Odpowiedz moia iest taka:

Któż nie przyzna, iż narod Francuzki iest nayweselszy, nayprzyiemnieyszy i aż do zbytku uprzeymy. Te narodowe zalety napierwszym wstępie oczarnią każdego cudzoziemca przybyłego do Paryża. Niepodobna bydź oboiętnym na tę grzeczność, z iąką ofiaruią nam wszelkiego rodzaiu zabawy i przyiemności, na tę domyślność, z iaką zgaduią nasze życzenia, na tę trafność, z iaką umieią zadowolnić wszelkie nasze myśli i czucia! Pomyśl tylko, a wszystko iest gotowe do usług twoich. Jak to wszystko iest miłe i zaymuiące! iak tu iest przyiemnie! Lecz trzy, cztery miesiące przechodzi.. serce poczyna uczuwać niepoiętą iakąś próżność, przyiemności lekko nabywaiące się, poczynaią tracić swą cenę. — Zaczynasz się nudzić i tesknić wśród zabaw coć pierwiey zachwycały, sam natłok ich, truduiąc ci wybor iedney, czyni nieznośnemi a przynaymniey oboiętnemi wszystkie. Znikło ukontentowanie, przeszła roskosz. Kiedywszystko do około ciebie oddychać zdaie się szczęściem, roskoszą i wesołością, ty ieden iestes zmordowany przyiemnościami, smutny wśród wesołości, i nayspokoynieyszy obok przedmiotów, dla których w innem mieyscu tysiącbyś razy uczynił ofiarę z wolności twey i pokoiu. Cóż ci pozostaie w Paryżu? Rzucasz go nakoniec, rzucasz, serce twoie nasycone roskoszą i przyiemnością, lecz prożne, dusza wolna i spokoyna, lecz zmordowana. — Wyiedziesz s Paryża bez żadnego rozrzewnienia, bez żadney niespokoyności, ale przywalony ciężarem, który ci oddech tamuie, i dopiero iuż poglądaiąc na coraz bardziey oddalaiące się i niknące z oczu wieże Paryzkie, wolniey poczynasz oddychać. Prawdziwa radość, s którąś się dawno iuż był pożegnał, znowu zawita do serca twego, ato s tey przyczyny, żeś się zdobył na siłę opuszczenia tego czarowniczego siedliska, tey krainy uroków; sprawiedliwie pozdrowić siebie możesz, iako bohatyra wielkiey odwagi, nad sobą samym odnoszącego zwycięstwo. . . . . . Zadne słodkie wspomnienie, niewzbudzi w duszy twoiey tey miłey wewnętrzney radości, żadne tkliwe uczucie niesprawi predszego bicia serca, ani dobędzie westchnienia z niego po czułey i drogiey stracie. Na wszystko coś zostawił, będziesz patrzał przez nieiakaś zasłone — iednem słowem bytność twoia w Paryżu, wkrótce się w sen zamieni.

Przyieżdzasz do Londynu, za każdem stapieniem spotykasz twarze znaczące, wszędzie spokoy-

ne milczenie, zimne przyiecia i oboiętność, znudząc i nabawią nieukontentowania. Nikt nieokaże radości s przybycia twego, listy nawet zalecaiące nieotworzą tobie drzwi przyiacielskiego domu; lecz im więcey się zaznaiamiasz, im więcey daiesz siebie poznać, tem widoczniey się przekonywasz, iż ta oboiętność i zimne przyięcia, nie są czem innem iak ostróżnością chwalebną — zasługuy, a znaydziesz przyiacioł wiernych i prawdziwych. Staray się szczerze podobać, a miłość twoia znaydzie prawdziwą wzaiemność. Dobre Angielki nie są zalotne i uwodzące, lecz dusza ich umie czuć miłość w całey mocy i sile, w całey gwałtowności i wielkości, to czucie naydroższe, to szczęście niebian pozwolone cnotliwym śmiertelnym na ziemi, nie iest u nich igraszką. dusza Angielek umie prawdziwie i stale kochać; ich powierzchowna oboietność i zimność są także rostropną ostróżnością, i dowodem nieskażonych obyczaiów. Szukay a znaydziesz w Londynie wszelkie ukontentowanie, znaydziesz ie trwałe i warte zabiegów, ale szukay i staray się — bo któż iest taki, co sie lada komu odkrywa?

Słowem w Paryżu przyiemniey dla próżniaka szukaiącego samych zabaw znikomych, w Londynie lubią bawić ludzie czynni i pracowici: Paryż opuszczasz z ukontentowaniem, z Londynu wyieżdzasz ze smutkiem.

PUSTELNIK
z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIESCIA.

w Warszawie dnia 9. Czerwca 1817.

BALON.
(Dokończenie.)

Prosze wystawić sobie podziwienie, i całą moc wrażenia na umyśle naymniey 500,000 ludzi, przypatruiących się temu ziawisku. Odtąd puszczano się balonami, można mówić na wyścigi, z *Lugdunu*, *Medyolanu*, *Dyżonu*, *Paryża* aż do Sierpnia 1785, w którym to czasie smutny zdarzył się przypadek. Pierwszemi ofiarami powszechnego uniesienia byli Panowie *Pilâtre Desrosiers* i *Saint Romain*. Chcieli przebyć ciaśninę *Kaletańską* za pomocą podwóyney siły wodorodu i ognia. Doświadczenie skutek wzięło nayokropnieyszy. Balon się zaiął płomieniem, a żeglarze napowietrzni, z wysokości naymniey ośmiu set sążni, wpadli w morze niedaleko *Boulogne*. Blisko tego mieysca wystawiony iest na pamiątkę monument nad brzegami, poświęcony nieszczęśliwey, wprawdzie lecz godney podziwienia śmiałości.

Zdarzenie to przerażaiące nie zachwiało odwagi sławnego *Blanchard*. W miesiąc potém, to iest 7. Września 1785 puścił się z Anglii, przebył ciaśninę morską, i wysiadł w *Calais*, gdzie łodka iego, złożona iako pomnik na ratuszu, do dziś dnia w całości się zachowuie.

Ten sam *Blanchard* dał dowód większey iescze, ieśli można, w tym rodzaiu odwagi. Co tu o nim powiem, zaświadczy cały *Berlin*. W iedney z napowietrznych żeglug swoich, dla złego wyboru materyiałów użytych do napełnienia balonu, niepodobna mu było wznieść się z przygotowanemi do podróży narzędziami. Cóż czyni? odeymuie wszystko od balonu a nawet i łódkę; sam zaś zaczepiwszy się iak można było u siatki ulatuie w górę do znaczney wysokości, i szczęśliwie przez 50 minut pobuiawszy w obłokach, zstępuie bez szwanku na ziemię.

W *Warszawie* w roku zaraz 1786 pierwszy Pan *Okraszewski*, w obecności Króla i dworu, puścił z terasu balon, który poleciał ku *Wiśle* i upadł w *Okuniewie*. O tymże czasie Ławnik Miasta *Jan Gidelski* wzniósł także po razy kilka szczęśliwie swóy balon do znaczney wysokości; lecz widok podróży powietrzney dopiero uyrzała *Warszawa* pierwszy raz w roku 1789, co była winna śmiałemu wszędzie, a zawsze szczęśliwemu *Blanchard*. Drugą w czasie 4-roletniego Seymu, odbył Jan Hrabia *Potocki*, ostatnie dwie w roku 1808 JP. *Jordaki Kuparentko*; widzieliśmy go z przestrachem, spadaiącego z wysokości dwochset może sążni; balon iego, sporządzony będąc podług pierwiastkowych sposobów *Montgolfiera*, zaiął się płomieniem: szczęściem upadł na piaskach pod *Powązkami*, i przecie obeszło się bez kalectwa.

Wszystkie te doświadczenia, maiące iedynie na celu zaspokoić ludzką ciekawość, zaczęły powoli z mody wychodzić. W poźnieyszych czasach ważnieysze podróże odbyli *Zambeccari*, *Gay Lussac* i *Biot*, bo nie dla zabawienia widzów ale dla poznania własności powietrza w górnych warsztwach atmosfery. *Zambeccari*, który się puścił z *Bononii*, i chciał doświadczać kierunku balonu, do takiey wzbił się wysokości, że towarzyszowi swemu *Andreoli* i sobie palce u rąk odmroził, a inną razą wpadł w morze Adryatyckie zkąd go szczęściem rybacy wcześnie dobyli. *Gay Lussac* i *Biot* doszli do wysokości, ieden 2,353 drugi 3,405 sążni Paryzkich. Ten ostatni zrównał się więc, ze szczytem naywyższey na ziemi góry *Czymborako*. W tych wysokościach, iak iede

tak drugi, uczuli przykre w sobie zmiany; krew im ustami płynęła, humory zbiegaiąc się, ból na nerwach sprawiały dotkliwy, co wszystko pochodziło od rzadkości powietrza, pośród którego barometr 12 tylko cali skazywał.

W czasie bitwy pod *Fleurus*, szczęśliwie raz ieden balon użytym został do sztuki woienney. Wszystkie iednak doświadczenia przekonały dostatecznie, przynaymniey dotychczas, że kierunek balonu zależy całkowicie od kierunku powietrza, a nie bynaymniey od sposobów przemysłu ludzkiego.

Nareszcie, kiedy iuż naymniey myślano o balonach, JP. *Garnerin* w roku 1797 obudził powszechny zapał, podaiąc do publiczney wiadomości wynalazek, iaki tylko nayśmielsza imaginacyia wyobrazić może. Wyrachowawszy, iż ciężkość ciała utrzymać się potrafi w powietrzu, zaymuiąc horyzontalnie znaczną część atmosfery, i że sprężystość żagla rozwieszonego nad głową, znaczny opór stawić może spadkowi, postanowił za pomocą takiey machinki, iak nasze parasole (parachute), oddzielić się od balonu z naywiększey iakiey bądź wysokości, i pod rozpiętym żaglem swoim zstąpić na ziemię nie bacząc, że nayprostszy przypadek, to iest przechylenie się nie pionowe machinki w powietrzu, przeszkadzaiąc rozwinięciu żagla, mogło nieochybną zgubę przynieść wynalazcy. Pan *Garnerin* spuścił się tym sposobem dwa razy na ziemię. W czasie pierwszego spadku, srogi na chwilę mieli widok przytomni; machinka niezaraz chciała się rozwinąć, Pan *Garnerin* zaczął spadać, z szybkością okiem nieścignioną, aż przecie w końcu rozpiął się żagiel, spadek wolniał coraz, i ustał bez naymnieyszego przypadku.

Nie mogę lepiey zakończyć krotkiey wiadomości tey o balonach, iak opisaniem ostatniey podróży młodey Panny *Garnerin*, w iesieni roku 1815; słowa są Dziennikarza Paryzkiego:

«Młoda Panna *Garnerin*, w białey sukni, czoło maiąc kwiatami ozdobione, podobna była do ofiary, którą prowadzą na ołtarz. Poprzedził iey podróż mały balonik wysłany na wyprobowanie powietrza. Zwróciła na niego oczy; a widząc, że się wznosił ku zachodowi i wpadał w promienie słoneczne, co było przeszkodą dla oka widzów, uprzedziła przytomnych z wszelką skromnością, że będzie czekać aż się słońce zniży, aby ią lepiey można było uważać w iey locie.»

«Nadeszła chwila pożegnania, przymocowano do balonu łódkę i parasol nad nią zawieszono; Panna *Garnerin* wskoczyła z lekkością na swoie mieysce, nie pokazawszy cienia nawet obawy, pozdrowiła potém obecnych chorągwią białą; nareszcie, dawszy rozkaz dziesięciu ludziom, którzy balon ze wszystkich sił zatrzymywali, aby liny puścili na wolność, wzbiła się pędem strzały ku Niebu. Lot balonu nieskończenie był silny; podróżna w mgnieniu oka dostała się między chmury, a na dokończenie obrazu, widzieliśmy w tey chwili błyskawicę, która balonowi zdawała się przyświecać w podróży. Miliony oklasków mieszały się z odgłosem grzmotu: co do mnie? ia tylko żal w sercu, i łzy w oczach uczułem.»

«Umówiono się, że Panna *Garnerin* spadać zacznie po trzecim wystrzale harmatnym. Znak ten stanowczy daie się słyszeć trzykrotnie; oczy nasze trwogą przerażone, ledwie mogą patrzeć na balon, który szedł iescze w górę. Już była na wysokości niezmierney: iedni lękali się, aby nie zemdlała, zwłascza, że po raz pierwszy wsiadła do łódki: inni, a to w nayświększey części, rozumieiąc, że wstrzymywana boiaźnią, którąśmy wszyscy byli przeięci, chociaż wolni od niebezpieczeństwa, myślelismy, że nie śmiała odciąć fatalnego sznurka, do którego iey życie było przywiązaném, gdy znagła rozległ się po ogrodzie głos przelęknienia, wszystkie twarze pobladły, bo iuż nitka była odciętą, łódź i krzesło oddzielone od balonu, pogrążaią się w przepaściach..... Tymczasem, machinka rozwiia swóy żagiel, otchłań się zamyka, a młoda nasza Bohatyrka, pobuiawszy trochę w obłokach, zstępuie zwolna, i iak gdyby od niechcenia na tę ziemię, do ktorey ią wzywały wszystkie serca przytomnych.»

P.S. Mówią, że Pan *Reichardt*, który z odmiennem wprawdzie powodzeniem, dosyć iednak szczęśliwie odbył ostatnią dnia 11. Maia r. b. w *Berlinie* podróż napowietrzną, i teraz przybył do *Poznania*, ma zamiar ziechać do *Warszawy*, żeby zwiedzić górne krainy horyzontu naszego.

WIADOMOŚCI NAYNOWSCE.

Portugalija.

W Lizbonie uknowany był niebeśpieczny spisek, który iednakże szczególnieyszem, szczęściem został odkrytym pierwiey, aniżeli mógł przyyyść do skutku, pomimo to, że sie roschodził po całem państwie. *Freyre* dowodca spisku aresztowanym został, i osadzonym w twierdzy *St. Julien*.

(Jutro doniesiemy o szczegołach.)